

Andrzej Bogunia-Paczyński

EMILIA I KAROL WOJTYŁOWIE

W opublikowanym 10 lutego 2007 roku na łamach „Dziennika Polskiego” artykule Andrzeja Koziola *Tajemnica ślubu rodziców papieża* przedstawiono inicjatywę Jerzego Turbasy, znanego mistrza sztuki krawieckiej i króla kurkowego, który wystąpił z propozycją umieszczenia w kościele św.św. Piotra i Pawła w Krakowie marmurowej tablicy upamiętniającej fakt, że w tej właśnie świątyni ślub brali rodzice Karola Wojtyły. Ponieważ jednak okazało się, że nie jest znana dokładna data ślubu Emilii i Karola Wojtyłów, „Dziennik Polski” zaapelował piórem red. A. Koziola, o pomoc dokumentalną w uściśleniu tej daty i przede wszystkim potwierdzeniu, że wydarzenie to miało miejsce w tym kościele, bo i to nie było pewne.

Pan Jerzy nie traci nadziei – pisał autor w imieniu pomysłodawcy – że gdzieś tam błąka się wśród ludzi opowieść o podoficerze austro-węgierskiej armii Karolu Wojtyle, który na początku XX wieku brał ślub w kościele przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. Jeżeli tak jest – czekamy na sygnał.

Odpowiadając na to wezwanie piszący te słowa podjął próbę znalezienia i ustalenia faktycznej daty ślubu rodziców Karola Wojtyły. Poniższy szkic biograficzny jest zapisem przebiegu i efektów tych dokumentalnych poszukiwań.

I. ALBUM RODZINNY WOJTYŁÓW

Zacznijmy od portretu ślubnego Wojtyłów datowanego na rok 1904. Fotografia ta reprodukowana jest w wielu wydawnictwach biograficznych poświęconych Ojcu Świętemu, poczynając od pomnikowego *Kalendarium życia Karola Wojtyły* ks. Adama Bonieckiego, aż po najnowszy album Adama Bujaka *Mała Ojczyzna Jana Pawła II*. Zawsze jednak do tej pory reprodukowano jedynie awers tego zdjęcia. A co jest na rewersie? Powinna tam przecież być winieta firmowa zakładu, który wykonał fotografię lub choćby nazwisko fotografa. Nic zatem prostszego – sprawdzić oryginał. Dzięki uprzejmości i łaskawej pomocy s. Magdaleny Strzeleckiej, kustosza Muzeum „Dom Rodzinny Jana Pawła II” w Wadowicach, uzyskałem zaszczytną możliwość zapoznania się z oryginałem. Z wielkim wzruszeniem, nie ukrywam, mogłem wziąć do ręki fotografię ślubną Emilii

i Karola Wojtyłów: jest to portret tzw. gabinetowy mały (o rozmiarach 9 x 14 cm) naklejony na twarde kartonik, na którego rewersie widnieje winieta firmowa krakowskiego zakładu fotograficznego Stadlera:

St. Stadler
ATELIER
ART. FOTOGRAFICZNE
KRAKÓW
UL. KARMELIICKA N_o 15.

Klische przechowują się wszelkie prawa zastrzeżone.

Fotografia przechowywana jest w białej, pożółkłej już kopercie opisanej własnoręcznie przez Karola Wojtyłę: „1. / 9x14 / Rodzice – zdjęcie ślubne: Emilia z Kaczorowskich i Karol Wojtyła”.

Stanisław Stadler był jednym z wielu wędrownych, czy raczej – wędrujących ówczesnych „fotografistów”. W Tarnowie pojawił się w 1896 r. i tu przez kilka lat utrzymywał swój zakład przy ul. Wałowej 6–8 (z filiami – w Rabce i w Zakopanem). Na początku wieku opuścił on Tarnów i przeniósł się do Krakowa, wykupując ok. 1903 r. od Majera Kremkiego przy ul. Karmelickiej 15 lokal w domu Bizańskich. W roku 1907 sprzedał krakowskie atelier i ruszył w dalszą drogę, może do Rabki, może do Zakopanego lub do innego „miejsca kąpielowego”.

Spójrzmy na drugie zdjęcie z albumu rodzinnego Wojtyłów: to portret Emilii Kaczorowskiej. U dołu jego awersu umieszczono znak firmowy zakładu fotograficznego (tak zresztą, „w całości”, zreprodukował to zdjęcie A. Bujak): „M. Kremski / Kraków”. A rewers zdjęcia? Jest tu winiетка atelier Kremkiego z adresem zakładu: „Karmelicka 15”. A więc adres ten sam, zmienił się tylko właściciel i nazwa firmy.

O Majerze (Meirze) Kremskim, doświadczonym fotografie z Królestwa Polskiego, wiemy tylko tyle, że przybył do Krakowa z Częstochowy prawdopodobnie w roku 1899 i tu założył atelier w dawnym zakładzie Stanisława Bizańskiego (wykupiwszy zresztą od niego 20 000 klisz) przy ul. Karmelickiej pod numerem 15. Około 1903 r. sprzedał lokal Stadlerowi i opuścił Kraków, podążając być może do Szczawnicy, gdzie prowadził już od kilku lat filię.

I jeszcze trzecia fotografia: portret małżonków Wojtyłów z małym synkiem Edmundem z roku 1908. To z kolei zdjęcie sporządził zakład Bernarda Hennera przy ul. Szewskiej 27, fotografującego w Krakowie w latach 1906–19.

Sekwencja musiała więc być taka: najpierw panna Emilia Kaczorowska jako 18-, może 19-letnia dziewczyna sfotografowała się na Karmelickiej u Kremkiego (ok. 1902–03), a rok lub dwa lata później w tym samym atelier, ale prowadzonym przez innego właściciela i pod inną firmą, Stanisław Stadler uwiecznił ślubny wizerunek Emilii i Karola (1904). Kiedy zaś w 1908 r. Wojtyłowie zapragnęli

Wzrost kochanków na świecie



ATELIER
ART. FOTOGRAFICZNE
KRAKÓW
UL. KARMELICKA №15.

Klische przechowiają się wszelkie prawa zastrzeżone.

CECO

Fotografia ślubna – rewers; fot. A. Bogunia-Paczyński

zrobić sobie portret rodzinny z 2-letnim „Mundkiem”, udali się już na Szewska do Hennera, a nie na Karmelicką do najbliższego im zakładu fotograficznego (Stadlera, wcześniej Kremskiego, jeszcze wcześniej Bizańskiego), bo ten już nie istniał.

Dlaczego zakład na Karmelickiej był im „najbliższy” – o tym nieco później. Na razie, trzymając w ręku portret ślubny Wojtyłów na kartonie firmowym Stadlera, poprzestańmy na konstatacji: kierując się podstawową zasadą metrykalną (także logiczną): „gdzie fakt – tam akt”, możemy twierdzić, że ślub Emilii i Karola Wojtyłów odbył się – nie w Wadowicach i nie we Lwowie (bo takie wersje też się pojawiały), ale z całą pewnością w Krakowie.

II. ZAGINIONE KSIĘGI METRYKALNE

Teraz pytanie – w którym kościele? Skoro aktu ślubu nie znaleziono w żadnej księdze ślubów krakowskich parafii, wniosok może być tylko jeden: małżeństwo to musiało być zawarte w parafii garnizonowej, czyli dawnej parafii pw. Wszystkich Świętych przy kościele św. św. Piotra i Pawła. Niestety, księgi metrykalne parafii wojskowej nie zachowały się. Mamy jednak poświadczenie osoby tak wiarygodnej, że wystarczyć ono może za zapis w Księdze ślubów – są to słowa ks. inf. Kazimierza Sudera, kolegi seminaryjnego przyszłego papieża i proboszcza kościoła w Wadowicach. Zacytujmy jeszcze raz tę wypowiedź zanotowaną (14 VII 1997) przez George’a Weigela, autora biografii Jana Pawła II *Świadek nadziei*: „Ksiądz Kazimierz Suder [...] zapewniał mnie, że Wojtyłowie wzięli ślub w kościele Świętych Piotra i Pawła w Krakowie położonym przy Drodze Królewskiej między zamkiem na Wawelu a Rynkiem służącym wówczas w mieście jako kościół garnizonowy”.

Wróćmy do ksiąg metrykalnych parafii garnizonowej – co się z nimi stało? Tu mamy ustalenie ks. Adama Bonieckiego: „Księgi te w 1939 roku zostały zniszczone, a częściowo wywiezione do Francji. Dość, że ani aktu małżeństwa, ani aktu urodzenia pierwszych dwojga dzieci, ani aktu zmarłej jako niemowlę córki (było to drugie dziecko Wojtyłów) nie udało się odnaleźć”.

Nasuwa się jednak pytanie: a czy nie sporządzano wówczas ich kopii? Przecież każdy proboszcz parafii, również chyba wojskowej, wykonywał na bieżąco takie odpisy dla Kurii, musiał więc i ks. dziekan dr Franciszek Starowieyski, ówczesny proboszcz parafii Wszystkich Świętych i kapelan garnizonu, sporządzać takie wyciągi i drogą służbową przekazywać je do odpowiedniej komórki ordynariatu wojskowego, czyli tzw. „FS” (Feldsuperiorat – Oddział Duszpasterstwa Polowego) w Wiedniu? Czy aby nie należałoby zatem szukać w wiedeńskim Kriegsarchiv?

Nie mając na razie możliwości wykonania kwerendy w tym archiwum, próbowałem dowiedzieć się czegoś w innej stolicy – skoro bowiem księgi te wywieziono podobno do Francji, zwróciłem się więc do paryskiego Rektoratu

Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Niestety, mimo wielkiej zyczliwości ks. dyrektora Wacława Szuberta i o. archiwariusza Mariana Brudziszsa niczego nie udało mi się dowiedzieć na temat losów tych dokumentów, poza tym, że w archiwach Misji nie ma po nich żadnego śladu. Jedyna konkretna informacja, jaką uzyskałem, to to – jak mi powiedział ojciec Marian – że... jestem trzecią już osobą, która w ostatnim czasie o te księgi pytała i to w kontekście daty ślubu Wojtyłów. Jak widać, poszukiwania – po apelu „Dziennika Polskiego” – trwają i nie ja jeden podjąłem trop.

III. KIEDY ŚLUB?

W niemal wszystkich znanych mi opracowaniach biograficznych i wydawnictwach, w części dotyczącej dziejów rodziny Wojtyłów, wymieniana jest – za *Kalendarium życia Karola Wojtyły* ks. A. Bonieckiego – data ślubu rodziców papieża: „1904” lub „ok. 1904”; sporadycznie pojawia się też rok „1903”, „1905” lub „1906” (taką datę podaje na przykład Józef Szczypka, autor książki *Jan Paweł II – Rodowód* – i to dwukrotnie: w tekście i w wywodzie genealogicznym, nie objaśniając niestety źródeł tej informacji). Nigdzie nie ma jednak daty dziennej.

Taką datę dzienną znaleźć możemy, przeszukując zasoby internetowe. Zanim jednak spróbuję zrelacjonować wyniki tej kwerendy – inna informacja. Otóż złożyło się tak, że już w trakcie moich penetracji internetowych natrafiłem na wydawany w Wadowicach katolicki miesięcznik regionalny „Głos Podbeskidzia” (to kontynuacja wcześniejszego „Przebudzenia”; red. naczelny ks. Andrzej Klimara, w radzie redakcyjnej m.in. ks. Robert Nęcek). W dwóch kolejnych numerach tego pięknego czasopisma zamieszczono obszerny artykuł autorstwa Krzysztofa Czycza „Ojciec Papieża. Losy porucznika Karola Wojtyły” (nr-y 12/2006, 1/2007). Napisano tam tak: „W latach 1904–06 lub 1907 Karol Wojtyła służył we Lwowie jako podoficer instruktor w korpusie kadetów. Potem wrócił do macierzystego pułku do Krakowa. W tym czasie 10 lutego 1906 r. wziął ślub z Emilią Kaczorowską”. Mamy zatem po raz pierwszy do czynienia z datą dzienną, ale nie zgadza się znowu rok. Czy w tej sytuacji data „10 lutego” może być prawdziwa i skąd w ogóle zaczerpnięto całą tę informację? Pytany o to przeze mnie autor wyjaśnił, że – z internetu, konkretnie ze strony Genpol.pl.

Wróćmy więc do internetu (pamiętając oczywiście, że źródło to wprawdzie wspaniałe, ale też często nieprecyzyjne i zawodne, nierzadko mylące i wprowadzające w błąd). Dokładnie taką samą datę dzienną ślubu Wojtyłów znaleźć można na trzech stronach internetowych: oprócz wymienionego Genpolu (Genealogia polska) także na Wikipedia.org i Wikivx.us. Skąd pochodzi ta data? Z jakiego wywiedziono ją źródła? Próżno pytać administratorów stron – żaden nie udzielił odpowiedzi na moje pytanie (Krzysztofowi Czyczowi, jak wiem, Genpol też nie odpowiedział). Widać genealodzy pilnie strzegą swoich źródeł informacji i niechętnie dzielą się zdobytą wiedzą.

Przyjrzyjmy się jeszcze raz obszernemu i rozbudowanemu wywodowi przodków Karola Wojtyły na stronie Genpolu (autor Tomasz Nitsch). W kilkunastu przypisach do tekstu głównego, które w większości są odwołaniami do *Kalendarium...* ks. Bonieckiego, jest jeden zastanawiający dodatek: „Daty urodzenia i śmierci [chodzi akurat o Olę Wojtyłównę – przyp. A.B.] ze źródła, w którym było wiele błędów”. Cóż to zatem za „błędne” źródło?! Sądzę otóż, że jesteśmy w stanie źródło to zidentyfikować: dane na stronie Genpolu pochodzą z biblioteki mikrofilmów Centrum Historii Rodziny Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (mormonów) w Salt Lake City. Brzmi to może zaskakująco, ale nie ma tu żadnej sensacji ani tajemnicy – bazy osobowe mormonów są ogólnie dostępne i wejść do nich wcale nie jest trudno.

IV. W BAZIE MORMONÓW

Wyznawcy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (LDS), czyli w języku potocznym – mormoni, wierzą w możliwość zbawienia wszystkich ochrzczonych niezależnie od tego, czy kiedykolwiek należeli do ich wspólnoty. Modlą się jednak za konkretne osoby znane im z imienia i nazwiska. Dlatego też dla dokonania obrzędów modlitewnych za zmarłych – takich, powiedzielibyśmy, „wypominków” w duchu mormonów – od lat gromadzą dane osobowe o narodzinach i zgonach mieszkańców całej ziemi bez względu na ich religię, rasę i narodowość. Przedstawiciele Kościoła mormonów podróżują więc po świecie i kopiują (od 1938 r. mikrofilmują) księgi metrykalne i inne dokumenty archiwalne zawierające dane personalne (spisy ludności, rejestry mieszkańców, wykazy osób). Zgromadzone w bibliotece mikrofilmów Centrum Historii Rodziny w Salt Lake City, nazywanym „Watykanem mormonów”, zasoby udostępniane są, również w internecie, wszystkim zainteresowanym badaniami genealogicznymi. Baza danych mormonów – największy na świecie zbiór danych genealogicznych – zawiera w tej chwili (koniec lutego 2007 r.), według informacji uzyskanych w warszawskim Centrum Historii Rodziny LDS, 1,5 biliona nazwisk. W Polsce mikrofilmowanie metryk katolickich, prawosławnych i protestanckich mormoni rozpoczęli w 1967 r.; akta parafialne kopiowane są dekadami lat, a następnie sukcesywnie wprowadzane do bazy danych.

Pośród wspomnianego 1,5 biliona zapisów osobowych nazwisko „Wojtyła” (Wojtyła) pojawia się 49 razy, przy czym 16 z tych zapisów dotyczy rodu Wojtyłów wywodzącego się z Lipnika i Czańca, samej zaś rodziny Karola Wojtyły – 15: Karol Wojtyła senior odnotowany jest tam pięciokrotnie, a Emilia z Kaczorowskich Wojtyłowa czterokrotnie (dodajmy jeszcze: Edmund Wojtyła czterokrotnie, Olga Wojtyłówna dwukrotnie). Przytoczmy zapisy odnoszące się do małżonków Karola i Emilii Wojtyłów w ich brzmieniu dosłownym i z zachowaniem oryginalnej pisowni:



Karol i Entilia Wojtyłowie – fotografia ślubna

1. „Wojtyła Karol Sr. – Birth: 18 Jul 1879 Lipnik Bielsko, Poland / Spouse: Emilia Kaczorowski / Marriage: 10 Feb 1906 Wadowice, Krakowskiego, Poland”;
2. „Wojtyła Karol Sr. – Birth: 18 Jul 1879 Lipnik Bielsko, Poland / Death: 18 Feb 1941 Krakowskiego, Poland”;
3. „Wojtyła Karol Józef – Birth: 1880 Poland / Death: ? / Spouse: Emilia Kaczorowska / Marriage: 1900”;
4. „Wojtyła Karol – Birth: ? / Death: 1941 Wadowice, Poland / Spouse: Emilia Kaczorowska / Marriage: 1902 Wadowice, Krakowskiego, Poland”;
5. „Wojtyła Karol – Birth: ? / Death: 1941 Krakowskiego, Poland / Spouse: Emilia Kaczorowska / Marriage: Before 1906 Krakowskiego, Poland”;
6. „Kaczorowska Emilia – Birth: ? / Death: 1929 Wadowice, Krakowskiego, Poland / Spouse: Karol Wojtyła / Marriage: Before 1902 Wadowice, Krakowskiego, Poland”;
7. „Kaczorowska Emilia – Birth: ? Krakowskiego, Poland / Death: 1929, Krakowskiego, Poland / Spouse: Karol Wojtyła / Marriage: Before 1906 Krakowskiego, Poland”;
8. „Kaczorowski Emilia – Birth: 26 Mar 1884 Krakowskiego, Poland / Death: 13 Apr 1929 Wadowice, Krakowskiego, Poland”;
9. „Kaczorowski Emilia – Birth: 26 Mar 1884 Krakowskiego, Poland / Death: 13 Apr 1929 Wadowice, Krakowskiego, Poland”.

Spróbujmy teraz przeanalizować szczegółową treść zapisów. Pierwsza uwaga, jaka się nasuwa, to wielość rekordów w odniesieniu do jednej i tej samej osoby. Wniosek z tego prosty: dane (różniące się) wpisane do bazy pochodzą z kilku źródeł. Po drugie, widać wyraźnie, że wpisujący dane, po ich mozolnym odcyfrowywaniu ze zmikrofilmowanego rękopisu i nie znający zapewne języka oryginału, popełniał siłą rzeczy błędy, przenosząc dane w sposób niedoskonały (z błędami literowymi w pisowni nazwisk i nazw miejscowych, na przykład: „Kaczorowska”), ale i często mechaniczny (stąd, na przykład: „Krakowskiego” – zapewne chodziło o jakąś księgę czy rejestr mieszkańców „Województwa Krakowskiego”). Trzecia sprawa: opuszczenia i błędy merytoryczne, nie wiedzieć – czy kopisty, czy samego źródła – takie jak: data urodzenia Karola („1880” zamiast 1879), miejsce urodzenia Emilii („Krakowskiego” zamiast Biała) i miejsce ich ślubu („Wadowice” zamiast Kraków), wreszcie pominięcie danych (brak daty urodzenia bądź śmierci).

I teraz kwestia najważniejsza – poszukiwana tu data ślubu. Rozrzut czasowy w tych dziewięciu zapisach jest duży: od roku „1900”, poprzez „przed 1902” i „1902” aż po „przed 1906” i „1906”. W jednym jedynym wypadku mamy dokładną datę dzienną: „10 lutego”, ale w odniesieniu do roku 1906, co nie zgadza się z datowaniem w najważniejszym opracowaniu biograficznym autorstwa ks. Adama Bonieckiego, który datę taką – rok 1904 – ustalił wprawdzie nie na podstawie księgi metrykalnej, bo ta się nie zachowała, ale analizując wszystkie

inne dokumenty archiwalne oraz dostępne mu źródła biograficzne i opracowania, wspomnienia rodzinne, relacje i poświadczenia krewnych oraz osób blisko związanych z rodziną Wojtyłów i samym Ojcem Świętym. Może więc stało się tak (to moje przypuszczenie): data roczna, odmienna w różnych źródłach, ulegała kolejnym zniekształceniom i „przekłamaniami”, co zdarza się bardzo często, a właśnie data dzienna, 10 lutego, zachowała się, paradoksalnie, w stanie nie zmienionym i jest zgodna z prawdą. Jeżeli przyjąć taką hipotezę, trzeba by więc postawić datę, hipotetyczną przynajmniej datę ślubu Emilii i Karola Wojtyłów: 10 lutego 1904 roku.

Nie mogę w tym miejscu nie przypomnieć, że tekst red. Andrzeja Koziola *Tajemnica ślubu rodziców papieża* ukazał się w „Dzienniku Polskim” z datą... 10 lutego 2007 r. Kiedy kilka dni później zapytałem autora, czy data publikacji została specjalnie zaplanowana, red. Koziół zapewnił od razu, że to zupełny przypadek; kiedy zaś powiedziałem, o co chodzi z tym „10 lutego” – odpowiedział pytaniem: „Czyżby – palec boży...?!”

V. NA TROPIE AUTORA

Próbując odnaleźć dokładną datę zawarcia związku małżeńskiego Emilii Kaczorowskiej i Karola Wojtyły, raz po raz natrafiamy na inny jeszcze kłopot dokumentalny. Sporą trudność sprawia mianowicie precyzyjna lokalizacja kolejnych epizodów i sekwencji biograficznych życiorysu Wojtyły seniora, zwłaszcza od momentu rozpoczęcia jego służby wojskowej w armii austro-węgierskiej i związanych z tym zmian, mówiąc językiem wojskowym – „miejsc postoju”, czyli miejsc pobytu i zamieszkania. Najpierw są to Wadowice, potem Lwów, następnie znowu Wadowice albo Kraków, ewentualnie Kraków lub ponownie Wadowice. Jak to właściwie było? Gdzie kolejno stacjonował Karol Wojtyła senior? Gdzie mieszkał z nowo założoną rodziną?

Przypomnijmy więc najważniejsze ustalenia z opracowanego przez ks. Adama Bonieckiego *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, w części dotyczącej ojca przyszłego papieża:

Karol Wojtyła (senior), według danych zawartych w aktach personalnych wojskowego archiwum w Wiedniu, został powołany do wojska austriackiego w 1900 roku [...] do stacjonującego w Wadowicach 56 Pułku Piechoty hr. Dauna. Po roku awansuje na gefreitera (starszy szeregowiec) i zostaje przeniesiony do Lwowa, gdzie pełni służbę nadzoru (Aufsichtcharge) w tamtejszej szkole kadetów piechoty. W 1904 roku jako dowódca plutonu (Zugsführer) zostaje z powrotem przeniesiony do swego macierzystego pułku w Wadowicach i tamże awansowany do stopnia podoficera rachunkowego. Podówczas żeni się z Emilią Kaczorowską. Powyższe dane z akt wojskowych opracowane przez Ernesta Frosta (*Der papst aus einenn fernen Land*, Verlag Fritz Molden, Wiedeń) nie zgadzają się z relacjami przekazanymi przez przyrodną siostrę Karola Wojtyły, Stefanię. Według tej relacji

w okresie, kiedy nastąpiło małżeństwo, Karol Wojtyła mieszkał w Krakowie, pracując w kwatermistrzostwie. Po ślubie Wojtyłowie mieszkali początkowo przy ul. Felicjanek, potem na Mazowieckiej. Ślub z całą pewnością zawarli w Krakowie.

Tyle o początkowym okresie służby wojskowej Wojtyły seniora możemy przeczytać w rozdziale *Rodzina* rozpoczynającym *Kalendarium...* ks. Bonieckiego wydane w 1983 r.; również w II wydaniu z roku 2000 znajdujemy ten sam tekst.

Sięgnijmy teraz po drugie monumentalne, opublikowane w 2000 r., opracowanie biograficzne autorstwa George'a Weigela – wybitnego amerykańskiego teologa i filozofa katolickiego – *Świadek nadziei. Biografia Jana Pawła II*. Autor tego dzieła, jak wiadomo, miał szczęśliwą okazję odbycia wielogodzinnych rozmów z Ojcem Świętym i z ludźmi z jego najbliższego otoczenia i – jak napisał wydawca polskiego tłumaczenia – „dotarł do wielu świadków wydarzeń pontyfikatu i został dopuszczony do watykańskich archiwów”. Jak Weigel przedstawia ojca papieża? Oto początkowy fragment rozdziału *Korzenie*:

Ani Karol Wojtyła senior, podoficer w Pięćdziesiątym Pułku Piechoty [to oczywisty błąd, chodzi o 56 pp; – przyp. A.B.] armii austro-węgierskiej, ani jego żona Emilia nie mieli powiązań rodzinnych w Wadowicach, miasteczku, w którym założyli rodzinę po ślubie w roku 1904.

W tym miejscu tekstu Weigel daje obszerny przypis, który ma jednak tak duże znaczenie dla niniejszych rozważań, że musimy przytoczyć tu spory jego fragment:

Utrata dokumentów kościelnych podczas II wojny światowej i kłopoty z pamięcią wywołały pewne zamieszanie w kwestii początków życia małżeńskiego Wojtyłów. Według dokumentów wojskowych, zbadanych przez pewnego niemieckiego pisarza [podkreśl. moje – A.B.], Karol Wojtyła został przydzielony do 56 pp (jednostki polskich wojsk dowodzonych przez Austriaków) w Wadowicach po powołaniu do armii austro-węgierskiej w roku 1900. Po roku służby został przeniesiony do Lwowa. W roku 1904 przeniesiono go z powrotem do Wadowic i wtedy poślubił Emilię Kaczorowską. Tak odtworzona kolejność nie zgadza się jednak ze sprawozdaniem przyrodniej siostry Wojtyły, Stefanii, która utrzymywała, że ślub nastąpił w czasie, kiedy młody żołnierz przydzielony był do obowiązków kwatermistrzowskich w Krakowie. Stefania uważała także, że Karol i Emilia mieszkali w Krakowie przez pewien czas, zanim przenieśli się do Wadowic (zob. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. Adam Boniecki MIC, Kraków 1983).

Tyle Weigel. Wszystko, co napisał on w tekście głównym i w przypisie, to wierne powtórzenie ustaleń autora *Kalendarium...* Z jedną tylko różnicą: Weigel nie wymienia z imienia i nazwiska Ernesta Frosta, na którego powołuje się ks. Boniecki – nazywa go, z niewiadomych powodów – „pewnym niemieckim pisarzem”. Dlaczego Weigel pominął nazwisko Frosta? Dlaczego nie wymienił

go za Bonieckim ani w tekście, ani w bibliografii, ani w indeksie nazwisk? Moje przypuszczenie jest następujące: otóż nie mógł Weigel zidentyfikować tego autora. Nazwisko „Frost” kojarzył, być może, z amerykańskim poetą Robertem L. Frostem ewentualnie z angielskim prozaikiem Ernestem Frostem, ale oni nie pisali przecież w języku niemieckim i żaden z nich nie był autorem książki *Der Papst aus einem fernen Land*. Stąd tajemnicze i trochę dziwaczne określenie użyte przez Weigela „pewien niemiecki pisarz”.

Tymczasem prawda jest taka: książkę o „papieżu z dalekiego kraju” napisał nie amerykański poeta, nie angielski prozaik i ani nawet nie niemiecki pisarz! Autorem *Der Papst aus einem fernen Land* był austriacki dziennikarz – Ernst Trost (Trost przez „T”). W *Kalendarium...* jest po prostu błąd literowy. Dlatego Weigel powtarzając za Bonieckim ustalenia „Frosta” – który „opracował dane z akt wojskowych” (w *Kriegsarchiv*) – i nie znajdując właściwego nazwiska autora tego opracowania, wołał w ogóle je pominąć.

VI. TROST, NIE FROST

Ernst Trost to – jak podaje *Österreich Lexikon* – austriacki dziennikarz i publicysta „*Kronen Zeitung*”, największego dziennika austriackiego (3 mln czytelników codziennie), związany z tą gazetą od 1958 r. redaktor działu politycznego (międzynarodowego), autor kilku książek o tematyce historycznej. Z chwilą sensacyjnego wyboru polskiego papieża Trost przystąpił zapewne natychmiast do pisania książki o kardynale z Krakowa, chcąc przedstawić nieznanego światu „papieża z dalekiego kraju”. A dokumenty dotyczące ojca nowo wybranego papieża – podoficera armii austro-węgierskiej – miał przecież pod ręką w wiedeńskim *Kriegsarchiv*, którego siedziba znajdowała się zaledwie o kilkaset metrów od redakcji „KZ”. Od tego więc pewnie zaczął.

Książka Ernsta Trosta *Der Papst aus einem fernen Land. Johannes Paul II und seine Kirche* ukazała się już w marcu 1979 r. Należałoby zapytać – czy Ernst Trost był w stanie w tak krótkim czasie dokładnie przebadać wszystkie dokumenty dotyczące służby wojskowej Karola Wojtyły seniora? Przecież jego książka prezentująca postać 58-letniego wówczas kardynała Wojtyły – całe jego życie i posługę biskupią – w niewielkiej tylko początkowej części dotyczyła rodziców papieża i dziejów rodziny Wojtyłów. Omówienie przebiegu służby wojskowej Wojtyły musiało być z konieczności pospieszne i skrótowe. Nie chcę powiedzieć, że Trost zrobił to nierzetelnie, na pewno jednak nie miał dość czasu na pogłębioną i wszechstronną kwerendę i analizę wszystkich dokumentów znajdujących się w austriackim Archiwum Wojskowym.

Mamy więc dziś taką oto sytuację: postać ojca Karola Wojtyły ukazana w dwóch najpoważniejszych opracowaniach biograficznych – ks. A. Bonieckiego

i G. Weigela – opiera się na nie dość wnikliwym szkicu biograficznym przygotowanym prawie 30 lat temu, niewątpliwie w pośpiechu i na dodatek przez autora o dużym zapewne doświadczeniu dziennikarskim i reporterskim (choćaż trzeba też powiedzieć, że „KZ” zaliczana jest do „małoformatowej prasy bulwarowej”), ale nie przez zawodowego historyka czy choćby dokumentalistę. Wniosek może być tylko jeden: dokumenty podoficera Wojtyły w wiedeńskim Kriegersarchiv czekają w dalszym ciągu na dokładne przebadanie i całościowe opracowanie.

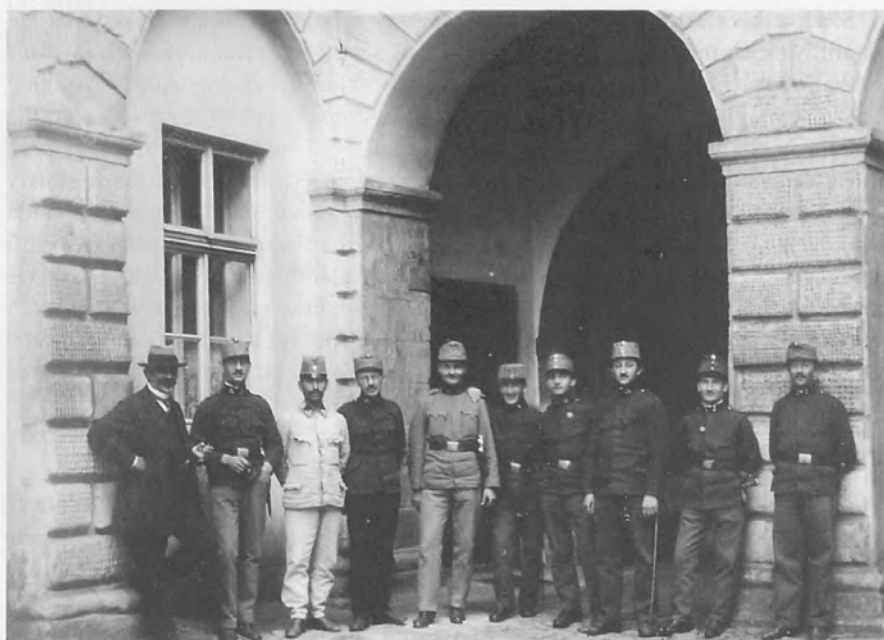
Pośpiech też zapewne spowodował, że ks. Adam Boniecki, który opracowywanie *Kalendarium życia Karola Wojtyły* ukończył, jak pisze w datowanym wstępie, 31 sierpnia 1979 r., błędnie odnotował nazwisko autora, a datę wydania pominął (może zresztą ks. Boniecki korzystał z udostępnionego przez autora maszynopisu, praca mogła być jeszcze nie wydana); natomiast gorzej się stało, że w wiele lat później w II wydaniu *Kalendarium...* (2000) – „poprawionym i uzupełnionym” – błędów tych nie poprawiono i nazwisko Ernsta Trosta dalej pozostaje zniekształcone, a wydawca nie uzupełnił nawet daty wydania jego książki.

VII. PODOFICER WOJTYŁA

Zanim powstanie solidne – szczegółowe i wyczerpujące, oparte na dogłębnej analizie wszystkich źródeł wiedeńskich – *curriculum militiae* Karola Wojtyły, piechura i podoficera piechoty armii austro-węgierskiej, spróbujemy tu dodać do jego biografii kilka szczegółów dokumentalnych nie wywiedzionych z zasobów wiedeńskiego Kriegersarchiv. Dla ułatwienia i uporządkowania wyводу wprowadzmy podział na dwa okresy: cezurą będzie oczywiście wybuch wielkiej wojny. A więc najpierw służba w czasach pokoju. Zaczniemy od Wadowic.

Służbę wojskową w armii węgierskiej Karol Wojtyła, syn Macieja i Anny Scholz, urodzony w Lipniku k. Bielska 18 lipca 1879 r., rozpoczął po ukończeniu 21 roku życia, a więc najprawdopodobniej po jesiennej „brance” w 1900 r. Powołany został do 56 Wadowickiego Pułku Piechoty i stąd po odbyciu rocznej „unitarki” wysłano go do Lwowa. Dalszy przebieg służby odtworzył cytowany już, poprzez przytoczenia w *Kalendarium...* ks. Bonieckiego, E. Trost: awans na st. szeregowca, roczna służba pomocnicza w szkole kadetów we Lwowie, powrót do macierzystego pułku do Wadowic, awans na stopień podoficerski, przydział do kwatremistrzostwa początkujący zawodową służbę wojskową Wojtyły – miałyby to być ok. roku 1904 i wiązać się z decyzją o założeniu rodziny i ślubie z Emilią Kaczorowską.

Nieco odmiennie wydarzenia te próbuje rekonstruować Krzysztof Czycz, autor wspomianej już publikacji na łamach wadowickiego „Głosu Podbeskidzia” (*Ojciec Papieża. Losy porucznika Karola Wojtyły*):



*Grupa wojskowych na terenie koszar przy ul. Rajskiej, 25 marca 1904 r.;
Czwarty od lewej plut. Karol Wojtyła*

Szczegółowy przebieg służby wojskowej Karola Wojtyły jest bardzo trudny do odtworzenia. [...] Stwierdzić można jednak, że w latach 1904–06 lub 1907 Karol Wojtyła służył we Lwowie jako podoficer instruktor w korpusie kadetów. Potem wrócił do macierzystego pułku do Krakowa.

A więc – gdzie właściwie powrócił plut. Wojtyła? Czy do macierzystego pułku do Wadowic (Trost/Boniecki), czy do Krakowa (Czycz)? Odpowiedź jest prosta i oczywista: powrócił do macierzystego pułku do Krakowa, w Krakowie bowiem znajdował się sztab 56 Wadowickiego Pułku Piechoty i tu, w koszarach Franciszka Józefa, stacjonowały trzy jego baony (I, II i IV), pozostałe zaś pododdziały tego regimentu zlokalizowane były w dwóch zespołach koszarowych w Wadowicach.

Służby kwatermistrzowskie obsługiwały oczywiście cały pułk, dlatego podoficer rachunkowy Wojtyła musiał zapewne często bywać służbowo również w Wadowicach, ale na stałe mieszkał w Krakowie i tu właśnie założył rodzinę. Tak więc najpierw był Kraków, gdzieś od przełomu 1903 i 1904 r.: ślub z Emilią Kaczorowską w dniu – najprawdopodobniej – 10 lutego 1904 r. i pierwsze mieszkanie małżonków Wojtyłów przy ul. Felicjanek (jeśli przyjąć relację siostry przyrodniej Karola). Znakomitą ilustracją i potwierdzeniem takiego datowania krakowskich początków Emilii i Karola mogłoby być inne jeszcze (obok portretu ślubnego z firmy St. Stadlera, od którego zaczęliśmy niniejsze rozważania) zdjęcie z albumu rodzinnego Wojtyłów: fotografia przedstawiająca grupę wojskowych na terenie koszar Franciszka Józefa – jest wśród nich plut. Karol Wojtyła; zdjęcie wykonano na pewno w Krakowie (opis na odwrociu: „Krakau, 25 marca 1904 r.”).

VIII. WOJTYŁOWIE NA PÓŁWSIU ZWIERZYŃCIECKIM

Stefania Adelajda Wojtyła (1891–1962), przyrodnia siostra Karola Wojtyły, zapamiętała z dzieciństwa, że młodzi Wojtyłowie mieszkali po ślubie najpierw przy ul. Felicjanek, potem na ul. Mazowieckiej. To są dwa znane dotąd adresy krakowskie Emilii i Karola. Możemy w tym miejscu dodać jeszcze jeden – tak łatwy do odnalezienia, aż dziwne, że nikt tego do tej pory nie zrobił: wystarczy zajrzeć do *Spisu ludności miasta Krakowa* z roku 1910; według stanu na dzień 31 grudnia 1910 r. 3-osobowa rodzina Wojtyłów – Karol, Emilia i Edmund – to lokatorzy domu przy ul. T. Kościuszki pod numerem 16 (dom ten nie zachował się, był to prawdopodobnie niewielki parterowy lub 1-piętrowy budynek, pierwsza, idąc od mostu Dębnickiego w stronę Salwatora, realność po lewej stronie ulicy); w tomie 24 *Spisu* (poz. 399) na arkuszu ewidencyjnym odnotowano:

Wojtyła Karol – podoficer rachunk., małż., rz.-kat., ur. (-), przynależny do gminy Biała w Galicyi; żona: Emilia ur. 1885 26/3 w Krakowie, W. Ks. Krak.; dzieci: Edmund ur. 1906 27/8 Krowodrze Kraków, W. Ks. Krak.

Pomijając drobne błędy zapisu, wskażmy na nowy szczegół – miejsce urodzenia Edmunda: „Krowodrze” (dziś: Krowodrza). A więc Edmund Wojtyła urodził się na Krowodrzy, może właśnie przy wspomianej przez Stefanię Adelajdę ulicy Mazowieckiej?

Kolejność adresów krakowskich Wojtyłów mogłaby więc być taka: najpierw po ślubie mieszkali krótko przy ul. Felicjanek (ok. 1904–06), potem przeprowadzili się na ul. Mazowiecką i tam urodził się Edmund (1906), następnie być może znaleźli dla powiększonej rodziny jakieś wygodniejsze lokum w domu przy ul. Kościuszki 16 (1910). Jak długo byli mieszkańcami Półwsia Zwierzynieckiego i kiedy wyjechali na stałe z Krakowa, przenosząc się do Wadowic?

IX. MIĘDZY KRAKOWEM A WADOWICAMI

Według wersji oficjalnej przeniesienie Wojtyłów z Krakowa do Wadowic miało nastąpić już po zakończeniu I wojny światowej, w 1918 lub w 1919 r. Nieprawda! Rodzina Wojtyłów opuściła Kraków i przeprowadziła się do Wadowic prawdopodobnie już w połowie 1913 r. Tezę taką możemy postawić dzięki przekonującym i znakomicie udokumentowanym publikacjom dr. Gustawa Studnickiego (1935–1999). Ten wybitny znawca i popularyzator regionu wadowickiego, autor licznych prac historycznych z dziejów Wadowic, Barwałdu i Nadskawia, Honorowy Obywatel Miasta Wadowic, w 1995 r. wydał dedykowaną Ojcu Świętemu na Jego 75. urodziny jedną z ostatnich swoich książek: *Jan Paweł II – Papież z Wadowic*. Z niezrozumiałych powodów pozycja ta i wszystkie zawarte w niej a trudne do przecenienia, jeżeli chodzi o okres wadowicki, informacje źródłowe nie zostały uwzględnione w II wydaniu *Kalendarium...* ks. Bonieckiego. Oto najważniejsze ustalenia Gustawa Studnickiego (w rozdziale *Korzenie*):

Karol Wojtyła i Emilia Kaczorowska [...] zamieszkali w Wadowicach przed I wojną światową. W katalogu 4-klasowej szkoły powszechnej im. St. Jachowicza w Wadowicach (mieściła się przy ul. Młyńskiej, dzisiejszej Legionów) odnotowano, że w roku szkolnym 1913/14 Edmund Wojtyła, syn Karola, podoficera rachunkowości zamieszkałego przy ul. Lwowskiej 257, uczęszczał do klasy II. [...] Te fakty zgadzają się z informacjami Stanisława Okrzy Strzeleckiego z Kostrzyna, syna profesora gimnazjum i jego ucznia w latach 1908–09, który w liście [do G. Studnickiego, 25 VII 1983 – przyp. A.B.] napisał: – Mieszkaliśmy w Wadowicach przy ul. Cichej 6, dom Liski. Mieszkał tam również w naszej kamienicy c.k. nadporucznik obl. Schattauer. Był oficerem administracyjnym 56 pp. Jego pomocnikiem był Karol Wojtyła senior i prowadził kantynę *vis-à-vis* koszar.

Jeżeli w katalogu szkolnym odnotowano po raz pierwszy Edmunda jako ucznia klasy II w roku szkolnym 1913/14, znaczy to, że do klasy I chodził jeszcze w Krakowie, jako 6-latek naukę rozpoczął w roku 1912 (uczęszczał być może do szkoły powszechnej św. Jana Kantego przy ul. Smoleńsk, a może Królowej Jadwigi

na Zwierzyńcu, to jest jeszcze do sprawdzenia) i kontynuował w Wadowicach od jesieni 1913 r.

Skoro mówimy o roku 1913 – słowo wspomnienia winni jesteśmy też córce Wojtyłów: otóż Olga Wojtyłówna miała się urodzić i umrzeć, jeśli przyjąć informację z bazy danych mormonów, właśnie w roku 1913 („1913”, „about 1913”). Ponieważ jednak znowu nie ma metryki ani jej urodzenia, ani zgonu (bo księgi krakowskiej parafii wojskowej nie zachowały się), musimy wnioskować, że stało się to w Krakowie, a nie w Wadowicach, gdyż wtedy pozostałby jakiś ślad w tamtejszych księgach metrykalnych.

Wydaje się więc uzasadnione przypuszczenie, że gdzieś w połowie roku 1913, najpóźniej pod koniec wakacji, Wojtyłowie przenieśli się na stałe do Wadowic i zamieszkali przy ul. Lwowskiej 257. Niewykluczone, że decyzja o przeprowadzce wiązała się – a może wręcz była spowodowana – propozycją prowadzenia przez Karola (wspólnie z żoną?) przykoszarowej kantyny oficerskiej stanowiącej źródło dodatkowego zarobku. Gustaw Studnicki nie znalazłszy domu o l. spis. 257 (w katastrach geodezyjnych wymienione są realności o numerach 256, 258 – 257 nie ma) przyjął, że musiał to być jakiś nieistniejący dziś budynek naprzeciw koszar 56 pp przy ul. Lwowskiej.

Wybuch wojny zastaje więc sierżanta Wojtyłę (kiedy awansował? – nie wiadomo, ale jest to na pewno do odszukania w Kriegsarchiv) wraz z rodziną w Wadowicach. Jakie były jego, i jego najbliższych, wojenne losy?

X. WADOWICE, HRANICE, KIELCE

W katalogu szkolnym na rok 1914 przy nazwisku Edmunda Wojtyły, ucznia klasy III, widnieje następująca adnotacja (powtarzam znowu za niezawodnym G. Studnickim): „W dniu 10 listopada 1914 r. przesiedlił się z rodzicami do Mähr. Weisskirchen”. Co się działo później z rodziną Wojtyłów? Studnicki twierdzi, że „w 1914 r. wyjechali z Wadowic, w 1918 r. wrócili, wtedy zamieszkali przy ul. Kościelnej, [...] a Edmund pojawił się w gimnazjum wadowickim w klasie III w roku szkolnym 1918/19”.

Gdzie przebywał Edmund w latach wojny? Gustaw Studnicki uzyskał na ten temat dwa ważne poświadczenia od jego dawnych kolegów z Gimnazjum im. Marcina Wadowity. Pierwsze od Władysława Pollnera z Krakowa, absolwenta rocznika 1924, tego samego co Edmund:

Edmund Wojtyła poszedł do szkoły kadeckiej znajdującej się koło Wiednia. Widocznie tam go jego ojciec umieścił. [...] Pamiętam dobrze, jak w mundurze kadeckim austriackim przyjeżdżał do Wadowic do rodziców i ja się z nim wtedy spotykałem. [...] By mógł zacząć dalszą naukę w gimnazjum w Wadowicach, musiał uzupełnić łacinę i grekę i korepetycji mu udzielał mój kolega, a także potem i jego – Franciszek Gabryel, obecnie ksiądz przebywający na stałe w Dallas w USA.

Drugie świadectwo zanotowane przez Studnickiego pochodzi od Stanisława Chmielowskiego (Kroka) z Warszawy, również absolwenta z 1924 r.:

Kolegowałem się z Edmundem Wojtyłą, a poza szkołą dziesiątki godzin spędzaaliśmy na błoniach, grając w piłkę i kąpiąc się w Skawie. Było powszechnie wiadomo, że wrócił z rodzicami z Austrii (z Wiednia?) i tam był w szkole o charakterze wojskowym (kadetów?), chyba sam nam to mówił.

Tak więc Edmund uczył się w szkole kadetów w Austrii, być może w Wiedniu lub pod Wiedniem, w jego okolicach. Gdzie natomiast przebywali rodzice? Raz jest mowa, że przyjeżdżał do nich do Wadowic, a raz znowu, że wrócili tu „z Austrii” wszyscy razem. Ta wątpliwość jest w istocie pytaniem o bezpośredni udział Karola Wojtyły seniora w wojnie światowej i zachętą do przesiedlenia kolejnych miejsc pobytu w latach 1914–1918.

Odtworzenie przebiegu służby i kariery wojskowej Wojtyły w latach pokoju wydaje się dzisiaj, jak już powiedziano, trudne – rekonstrukcja sekwencji wojennych jego życiorysu okazuje się jeszcze trudniejsza. Na szczęście w Wadowicach działa wybitny znawca tematu – Michał Siwiec-Cielebon, wytrawny badacz dziejów 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej i jego poprzednika 56 pp armii austro-węgierskiej. Informacje zebrane przez Siwca-Cielebona – a przytoczone w niedawnym, cytowanym tu już artykule Krzysztofa Czyzca w „Głosie Podbeskidzia” – są najnowszym i najbardziej aktualnym zapisem stanu wiedzy na temat udziału sierż. Wojtyły w wielkiej wojnie:

Kiedy w 1914 r. wybuchła wojna i nastąpiła ofensywa wojsk rosyjskich, kadra zapasowa 56 pułku austriackiego, a wraz z nią Wojtyła, została przeniesiona na Morawy. [...] Wojtyłowie mieszkali w miejscowości Drachotuš, kilka kilometrów od Hranic, gdzie młody Mundek uczęszczał do austriackiej szkoły kadetów. W 1915 roku kadra zapasowa pułku została przeniesiona do Kielc, a później w grudniu 1918 roku powróciła do Wadowic, gdzie żołnierze 56 pułku austriackiego stanowili trzon tworzonego tutaj polskiego 12 pułku piechoty. Wcześniej do Wadowic wracały jednostki liniowe [...], służby mundurowe i inne musiały natomiast rozliczyć zasoby, przekazać miejscowym władzom to, co należało w Kielcach zostawić, a sprzęt pułku zabrać do Wadowic.

Uzupełnijmy, jeśli autor tego opracowania pozwoli: miejscowość na Morawach, w której przebywali Wojtyłowie, to Drahotuše w powiecie ołomunieckim, 8 km od Hranic, natomiast w Hranicach (dawniej: Hranice na Moravě, niem. Mährisch Weisskirchen) zaś mieściła się Militär-Oberrealschule, w której nauki pobierał kadet Edmund Wojtyła.

Musiało być więc tak: najpierw cała rodzina Wojtyłów trafiła (1914) na Morawy, gdzie Edmund rozpoczął naukę w szkole wojskowej w Hranicach, potem Karol wraz z pułkiem został przeniesiony do Kielc (1915), a następnie Emilia

powróciła z wszystkimi ewakuowanymi – może na początku 1915 r., albo już po majowej operacji gorlickiej – do Wadowic; najpóźniej jesienią 1915 r. tak właśnie ustabilizowała się – w warunkach wojennych – sytuacja rodzinna Wojtyłów. Zaświadcza o tym zachowana w zbiorach Archiwum „Domu Rodzinnego Jana Pawła II” karta identyfikacyjna Emilii Wojtyłowej (z jej piękną fotografią), żony podoficera rachunkowości „Karla Wojtyły” stacjonującego w Kielcach, a wydana przez dowódcę garnizonu wadowickiego z datą 3 października 1915 r.

Tymczasem Mundek uczył się dalej w Hranicach i przyjeżdżał czasem do matki do Wadowic, podobnie Karol dojeżdżał tu z Kielc. Niekiedy cała rodzina spotykała się w wadowickim domu rodzinnym, którego adresu jednak nie znamy – może dalej była to ulica Lwowska 257? Jesienią 1918 r. Mundek poszedł do klasy III tutejszego gimnazjum, a ojciec w grudniu 1918 r. wrócił ostatecznie „z wojny”, czyli z Kielc, i wtedy Wojtyłowie zamieszkali w nowym domu przy ul. Kościelnej 7.

XI. LEGENDA KAPRAŁA KOSZYKA

Znana jest legenda o udziale sierż. Karola Wojtyły w bitwie pod Gorlicami (2–5 V 1915). Przypomnijmy jej najnowszą bodaj wersję spisaną przez Jana Urygę na łamach „Niedzieli” (12 X 2003):

Dociekliwi lokalni [mowa o Gorlicach – przyp. A.B.] historycy wyszperali, że w tej największej batalii na froncie wschodnim podczas I wojny światowej uczestniczył ojciec papieża, sierżant Karol Wojtyła (pierwszy napisał o tym kilkanaście lat temu za oceanem w „Nowym Dzienniku” dr Stanisław Dąbrowski z Buffalo). [...] Pewnego dnia 1915 r. w okopach pod Gorlicami znaleźli się wraz ze swym pułkiem – sierż. Wojtyła i kpr. Koszyk. Rosjanie mocno bombardowali pozycje austro-węgierskie, wydawało się, że lada moment przerwą obronę. W sytuacji ogromnego zagrożenia żołnierze składali Panu Bogu różne obietnice. Kpr. Koszyk rzekł: – Jeśli wyjdę z tego cało, z tego piekła na ziemi, i będę miał syna, to zostanie on księdzem. Sierż. Wojtyła zaś powiedział: – Mój syn zostanie nie tylko księdzem, ale biskupem, kardynałem i papieżem... Czas pokazał, że stało się tak, jak pragnęli obaj.

Nieco odmienne wiadomości na ten temat ma inny „dociekliwy” historyk lokalny, Michał Siwiec-Cielebon z Wadowic:

Do Gorlic tzw. legenda gorlicka dotarła za pośrednictwem księdza emigranta z terenów gorlickich, który pracował wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych. [...] Oczywiście jest to bardzo daleko posunięta wersja, bo któżby przy zdrowych zmysłach ślubował, że jego syn zostanie papieżem. Papież, szczególnie sto lat temu i dla mieszkańców ziem tak odległych od Rzymu, to było coś niebotycznego. Jest to bardzo ciekawa legenda, ale o tyle również nieprawdziwa, że Wojtyła nie było pod Gorlicami. Był tam tylko pułk, w którym on służył. Karol Wojtyła nie był podoficerem

liniowym, a na pewno nie był nim w czasie I wojny światowej. Służył w kadrze zapasowej, która stacjonowała wtedy w Hranicach na Morawach. Dość długo starałem się zweryfikować tę legendę, sprawdzałem, czy sierż. Wojtyła mógł być pod Gorlicami, ale raczej nie, ponieważ był on etatowym podoficerem rachunkowo-kontrolnym. Zajmował się ewidencją umundurowania żołnierzy. Jako krawiec był fachowcem, [...] więc umiał znaleźć rzeczy, które należało wymienić czy poprawić.

To przekonująca weryfikacja legendy gorlickiej, nie pozostawiająca wiele miejsca na wątpliwości i snucie domysłów. Ponieważ jednak, jak to się mówi, w każdej legendzie, podaniu czy plotce jest zawsze jakieś ziarno prawdy, spróbujmy się zastanowić i poszukać jakichkolwiek realnych punktów zaczepienia dla tej niezwyklej przypowieści. Skoro sierżant Wojtyła, nie będąc podoficerem liniowym, nie mógł uczestniczyć w bitwie gorlickiej – bo był wtedy, w maju 1915 r., albo jeszcze w Hranicach, albo już w Kielcach – jak wytłumaczyć umiejscowienie jego spotkania z kapralem Koszykiem w „piekle na ziemi”, które rozegrało się na wzgórzu Pustki w Łuźnej pod Gorlicami 2 i 3 maja 1915 roku, w dniach słynnej „bitwy narodów”, nazywanej też „Verdun wschodu” i „galicyjskim Monte Cassino”?

Twierdziłbym, że istotnie do takiego spotkania mogło dojść, ale w innym czasie, nie w momencie dramatycznych walk o Pustkę, tylko wkrótce po ich zakończeniu. Po zdobyciu newralgicznego wzgórza nad Łużną front został przełamany, a Rosjanie w krótkim czasie odrzuceni aż na linię Sanu. W tej sytuacji Austriacy niebawem przystąpili do porządkowania odzyskanych ziem i terenów walk, przede wszystkim do zakładania cmentarzy, których na terenie Galicji Zachodniej powstało, jak wiadomo, ponad czterysta. Największym z nich jest cmentarz wojenny nr 123 na wzgórzu Pustki w Łuźnej; spoczywa na nim 1201 żołnierzy kilkunastu narodowości trzech walczących armii – austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Jest wśród nich – według moich obliczeń – 159 żołnierzy Wadowickiego Pułku Piechoty poległych w boju o Pustkę 2 i 3 maja 1915 r. (zob.: *Wadowiczanie na Pustkach*, s. 319–322).

Wydaje się niemal pewne, że w ramach tych działań porządkowych i organizacyjnych służby kwatermistrzowskie musiały być obecne na wszystkich polach niedawnych bitew. Nietrudno sobie wyobrazić transport czy konwój podążający z bazy zapasowej pułku już to z Hranic, już to z Kielc ewentualnie z Krakowa – do Łuźnej i Gorlic. Podoficer rachunkowo-kontrolny od „mundurówki” musiał tam mieć sporo roboty, mógł taki wyjazd organizować i prowadzić. (Zdarzało się nawet w czasie najcięższych walk, na przykład w październiku 1914 r., jak dowiadujemy się z listów i wspomnień Wojciecha Kossaka, dowódcy kolumny automobilowej i oficera ordynansowego sztabu 1 Armii, że wysyłano z pola walki, spod Jarosławia na przykład, jedną czy dwie ciężarówki do bazy w Krakowie (!), po bandażu i lekarstwa, z którymi po 2–3 dniach wracały „do

frontu”; tym bardziej łączność taką pododdziały pozostające w polu musiały utrzymywać w czasie, gdy działania wojenne słabły, a front się oddalał.)

Stawiam więc tezę: sierżant Karol Wojtyła mógł się znaleźć pod Pustkami, ale już na pobojuwisku, może zaraz w drugiej połowie maja lub w czerwcu, kiedy krew żołnierska nie zdążyła jeszcze wsiąknąć w ziemię, może nieco później, gdy zaczęły się ekshumacje poległych i przenoszenie ich ciał z miejsc pierwotnego pochówku na cmentarz nr 123. I wtedy właśnie być może spotkał się z kapralem Koszykiem, opowiadającym kolegom, którzy przebywając „na tyłach” nic nie wiedzieli, co się działo pod Gorlicami, o wszystkich tych okropnościach bitwy, rozmiarach strat i śmierci współtowarzyszy. O całym tym „piekle na ziemi”, przy czym mówiąc „piekło na ziemi” i modląc się o jego szczęśliwe przetrwanie, mieli na myśli całą w o j n ę i jej rychłe zakończenie. Front się wprawdzie odsunął, ale wojna przecież trwała i trwać miała jeszcze przez trzy lata.

I kolejny dowód, kolejne potwierdzenie, że Karol Wojtyła nie mógł być raczej na polu bitwy gorlickiej: słowa samego Jana Pawła II wypowiedziane podczas jednej z rozmów z André Frossardem (*Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, 1983):

Przez całe dzieciństwo przysłuchiwałem się kombatantom z I wojny światowej rozmawiającym o niekończących się okropnościach bitwy, w której – jak się zdawało – cały geniusz strategów polegał na zapychaniu lejów po pociskach żywymi żołnierzami aż do wyczerpania się zapasów amunicji przeciwnika. Opowiadali, jak dzięki ranie lub urlopowi zdarzało im się wracać na kilka dni czy tygodni na „tyły” i jak spektakl, który tam oglądali – z jego podłostkami, małymi zdradami i podejrzanymi euforiami – pomagał im powracać znowu, może nie bez lęku, ale prawie bez żalu, do ogniowego braterstwa frontu.

Gdyby to sierżant Wojtyła, uczestnik bitwy pod Gorlicami, opowiadał o lejach po bombach zapychanych ciałami coraz to nowych żołnierzy – jego syn by powiedział po prostu: „opowiadał mi to wszystko ojciec”. Tymczasem Jan Paweł II wyraźnie, choć ogólnie, wskazał narratorów tych wojennych opowieści: „przysłuchiwałem się kombatantom z I wojny światowej”. Zresztą, gdyby piekło gorlickie było osobistym udziałem sierż. Wojtyły, z pewnością – przy znanej wrażliwości i niezwykłej pobożności tego człowieka – te straszne chwile stałyby się źródłem o wiele głębszych refleksji i ocen, którymi nie omieszkałby się podzielić z synem. Od ojca przyszłego papieża pochodziły tylko natomiast, bez wątplenia, gorzkie słowa o przykrym spektaklu na „tyłach”, pełnym zdrad i podłostek (mogły to być jakieś echa jego doświadczeń i obserwacji życia pozafrontowego w Hranicach bądź w Kielcach, a może w garnizonie wadowickim).

Wracając do legendy – w 1998 roku na jednym z gorlickich wzgórz, zwanym Magdalena, w zachodniej części miasta, powstał wspinały kościół pod

wzewaniem patrona jedności ekumenicznej, św. Andrzeja Boboli, jako wotum dziękczynne na 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II. Jeszcze przed ukończeniem budowy świątyni parafianie w uroczystym adresie informowali o tym Jana Pawła II:

Ogromna to radość, że na miejscu tak nieludzkiej walki, gdzie kiedyś nienawiść i łamanie Bożego prawa wylały potoki łez i ludzkiej krwi, ale również na miejscu, gdzie Pan Bóg wysłuchał modlitw Ojca Waszej Świątobliwości, stanie kościół.

W tym samym roku pielgrzymująca do Rzymu grupa gorliczan została przyjęta przez Jana Pawła II. Podczas audyencji w Castel Gandolfo przekazano wtedy Ojcu Świętemu obraz autorstwa Michała Wachowskiego „Wizja Karola Wojtyły na polu bitwy pod Gorlicami w 1915 r.”. Po obejrzeniu tego malowidła Jan Paweł II – jak podaje J. Uryga w tygodniku „Niedziela” (*Mój syn będzie papieżem. Epizod z życia rodziny Wojtyłów*, 2003) – stwierdził krótko: „Ojciec bardzo podobny”.

Według znanej piszącemu te słowa relacji jednej z uczestniczek spotkania wypowiedź Ojca Świętego była nieco dłuższa – z właściwym sobie poczuciem humoru i dobrotliwym uśmiechem Jan Paweł II miał wówczas powiedzieć: „Ojciec bardzo podobny, ale czego to dziennikarze nie wymyślą...”.

XII. KACZOROWSCY Z MICHAŁOWA

Feliks Paweł Kaczorowski (1849–1908), syn Mikołaja i Urszuli z Malinowskich, dziadek po kądzieli Karola Wojtyły, był rymarzem i siodlarzem (*sattler* lub *habenarius* – odnotowywano w księgach metrykalnych jego profesję); urodził się 26 czerwca 1849 r. – czy w Białej, jak podaje w *Kalendarium...* (1979, 2000) ks. A. Boniecki? Nie, nie w Białej – Feliks Kaczorowski urodził się w Michałowie (parafia Sułów) koło Szczebrzeszyna w gubernii lubelskiej, i nie 26, lecz 29 czerwca 1849 r., a ochrzczony był następnego dnia w kościele św. Mikołaja w Szczebrzeszynie.

Kaczorowscy nie wywodzili się bowiem z Białej – choć stamtąd przybyli do Krakowa, o czym za chwilę – pochodzili z Zamojszczyzny: oboje urodzili się w Michałowie; Feliks był synem Mikołaja (ur. 1796 r. w Magnuszewie), ekonoma i długoletniego stangreta hr. Zamoyskich z Klemensowa, Urszula (ur. 1818 r. w Komaszycach, parafia Chodel) córką Jana Malinowskiego z Cudowna pod Żytomierzem (dziś Ukraina) i Agaty Migory z Chodla; ślub brali w 1842 r. w kościele św. Mikołaja w Szczebrzeszynie.

Wszystkie powyższe informacje i ustalenia miejsca urodzenia Kaczorowskiego i pochodzenia jego rodziny zostały zaczerpnięte ze strony internetowej Andrzeja Skrzetuskiego z Lublina, który w 2001 r. dokonał ważnego odkrycia: opracowując genealogię swojego rodu i poszukując na Zamojszczyźnie przodków matki – Marii z Kaczorowskich Skrzetuskiej – odnalazł mianowicie dokumenty potwierdzające związku Skrzetuskich z Kaczorowskimi z Michałowa: metrykę ślubu Mikołaja

Kaczorowskiego i Urszuli Malinowskiej (pradziadków Karola Wojtyły jr.) oraz pełną metrykę urodzenia Feliksa P. Kaczorowskiego (ojca Emilii):

Michałów. Działo się w mieście Szczebrzeszynie dnia trzydziestego czerwca tysiąc osiemset czterdziestego dziewiątego roku o godzinie czwartej po południu. Stał się Mikołaj Kaczorowski, Ojciec, fornał z Michałowa, lat pięćdziesiąt mający, w obecności świadków Kaspra Traczykiewicza, szewca, lat czterdzieści dziewięć i Andrzeja Jaskuły, frotera, lat czterdzieści mających, mieszczan w Michałowie zamieszkałych, i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Michałowie w dniu wczorajszym o godzinie piątej rano z jego Małżonki Urszuli Malinowskiej lat dwadzieścia dziewięć mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie Świętym dziś odbytym nadane zostało imię Felix i Paweł. Akt ten stawiającemu i świadkom przeczytany i przez nas podpisany został, a stawiający i świadkowie pisać nie umieją. – ks. Marcin Stefański, Administrator Parafii Szczebrzeskiej [Archiwum Państwowe w Lublinie, *Księga Urodzonych 1849*, poz. 157].

I jeszcze przedstawmy komentarz Andrzeja Skrzetuskiego, szczęśliwego znalazcy dokumentów potwierdzających związki jego przodków z antenatami Karola Wojtyły:

Z lektury [odnalezionych] dokumentów wynika niezbicie, że rodzina Kaczorowskich pochodziła z Zamojszczyzny, a Emilia Kaczorowska nie była ani Litwinką, ani Ukrainką, czy też Żydówką, z takimi twierdzeniami mogliśmy się spotkać w światowych mediach. [...] Dokumenty dotyczące Kaczorowskich – przodków Jana Pawła II – zostały (po wcześniejszej weryfikacji) wysłane we wrześniu 2001 r. Ojcu Świętemu do Watykanu za pośrednictwem Kurii Biskupiej w Zamościu. W październiku tegoż roku otrzymałem podziękowanie za przekazane dokumenty wraz z błogosławieństwem Ojca Świętego. Czy Karol Wojtyła miał wiedzę na temat swoich przodków? Sądzę, że tak. Bez problemu mógł przecież zapoznać się z metryką ślubu swojego dziadka Feliksa w Białej [14 XI 1875] bądź z [pisanym cyrylicą] aktem jego zgonu [19 VIII 1908, Archiwum parafii św. Floriana w Krakowie]. W czasie pielgrzymki do Polski w 1999 r. Papież odwiedził Zamość. Podczas spotkania z księżmi miał powiedzieć, że jego przodkowie pochodzą z tych stron. Mam cichą nadzieję, że kolejne wydanie *Kalendarium życia Karola Wojtyły* pod redakcją ks. Adama Bonieckiego, a także inne biografie będą już zawierały skorygowane dane o przodkach po kądzieli Jana Pawła II.

Uzupełnijmy na koniec cenne ustalenia Andrzeja Skrzetuskiego, dodając informacje zawarte w *Spisach ludności miasta Krakowa* z lat 1890 i 1900; w obu wypadkach jest tam odnotowany siodlarz Feliks Kaczorowski, wprawdzie „przynależący do gm. Biała w Galicji”, ale „urodzony w Michałowie, pow. Szczebrzeszyn, 21 maja [dwukrotny błąd w dacie dziennej] 1849 r.”.

FELIKS KACZOROWSKI

W KRAKOWIE,
ul. Smoleńsk, pod L. 15,

ma na składzie

gotowe **POWOZY** nowe i używane
do sprzedania

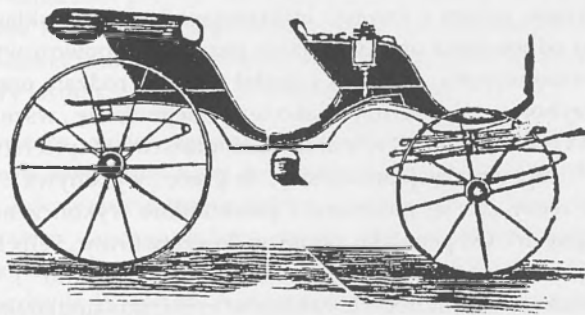
oraz poleca

Pracownię wyrobów

SIODLARSKICH i RYMARSKICH,

ręcząc za doborową, gustowną
i punktualną robotę.

Ceny
bardzo przystępne.



Ceny
bardzo przystępne.

161

XIII. NA NOWYM ŚWIECIE

Po opuszczeniu zaboru rosyjskiego i przesiedleniu do Białej w Galicji Feliks Kaczorowski otworzył tu wkrótce swój pierwszy warsztat rymarski. Kiedy to mogło być? Z pewnością w pierwszej połowie lat 70., nie później niż w 1875 r., gdyż jesienią tego właśnie roku młody przybysz z Królestwa Polskiego i początkujący siodlarz pojął za żonę – już jako mieszkaniec Białej – rodowitą białszczankę, córkę miejscowego szewca Jana Scholza i Zuzanny Rubickiej, 22-letnią Annę Scholzównę; ich ślub odbył się 14 listopada 1875 r. w tamtejszym kościele pw. Opatrzności Bożej. Po kilkunastu latach praktyki rzemieślniczej w Białej Kaczorowski zdecydował się przenieść wraz z liczną rodziną – z synem Feliksem jr. i czterema córkami, w tym najmłodszą, urodzoną 26 marca 1884 r., Emilią – do Krakowa.

W 1885 roku Kaczorowscy zamieszkali przy ul. Nad Rudawą 17 w dzielnicy III Nowy Świat. Pod koniec pierwszego roku pobytu w Krakowie urodziła im się następna córka, a potem kolejno, co dwa lata, jeszcze dwie córki i trzech synów.

Swój krakowski zakład rzemieślniczy Feliks Kaczorowski urządził nieopodal miejsca zamieszkania, na należącej do Jana Pękalskiego parceli przy ul. Smoleńsk 15. Wybór miejsca nie był przypadkowy – w tym akurat rejonie funkcjonował tylko zakład lakiernictwa pojazdów S. Mudrego (ul. Straszewskiego), rymarza specjalizującego się w remontach, obijaniu i wykańczaniu powozów tu brakowało. Bliskie sąsiedztwo zaś, w dużym stopniu „zmilitaryzowane”, stwarzało widoki na liczne obstalunki – przy ul. Zwierzynieckiej mieściły się przecież koszary dywizji pociągów zaprzęgowych (trenu) i tzw. dom transportowy etapu, na Podzamczu ujeżdżalnia wojskowa, na pl. Na Groblach – targowica końska, jarmark bednarski i ck. szkoła kucia koni. Kaczorowski, zrazu jakby nieśmiało, zaczął na łamach „Czasu” i innych dzienników miejscowych reklamować swoje usługi i towary, informując, że poleca skład „powozów gotowych i do odnowienia oraz wszelkich przyborów powozowych”, a także własną pracownię wyrobu „uprzęży i siodła różnego rodzaju oraz przyborów do tychże i przyborów do podróży”, jako też podejmuje się „wszelkich napraw reparacyjnych i robót w zakres rymarstwa, siodlarstwa i tapicerstwa powozów wchodzących”, zapewniając jednocześnie, że pracę „wykonuje z doborowych materiałów” i ręczy „za jej gustowne i punktualnie wykończenie po cenach nader przystępnych”. Od początku zaś lat 90. inseraty firmy „Felix Kaczorowski” pojawiają się już w renomowanym „Kalendarzu Krakowskim” J. Czecha obok reklam największych w tym mieście zakładów rymarsko-siodlarskich i składów powozów – T. Żeglikowskiego (ul. Karmelicka), A. Meissnera (pl. Matejki) i J. Przybylskiego (ul. Floriańska). Wszystko wskazuje na to, że pracownia Kaczorowskiego w krótkim czasie zyskała sobie uznanie publiczności krakowskiej i stałą klientelę, w znacznej zapewne części – wojskową.

Mniej szczęśliwie układało się w Krakowie życie prywatne rymarza z Białej. Najpierw zmarła mu, przeżywszy tylko miesiąc, córka Wiktoria Stefania (1886), później 11-letni syn Feliks Rudolf (1891), następnie licząca lat 44 żona Maria (1897). Kaczorowski ożenił się po raz drugi z Joanną Anton (również z Białej) i miał z nią jeszcze trzech synów i córkę. Tymczasem nieoczekiwanie zmarła 23-letnia córka Olga Marianna (1902), zamężna za Józefem Kuczmierczykiem, znanym kupcem i restauratorem, przysłym ojcem chrzestnym Karola Wojtyły; w rok później owdowiały zięć pojął za żonę jej starszą siostrę, Helenę Augustę, ale i ta w niespełna dwa lata później, w wieku lat zaledwie 29, zmarła.

Najstarszą swoją córkę Feliksowi Kaczorowskiemu dane było przeżyć o trzy tylko lata – zmarł 19 sierpnia 1908 r. Po jego śmierci zakład przejął i prowadził (do 1914 r.) syn Robert, z tym że w innym już miejscu – przy ul. Zwierzynieckiej 35 (tu gdzie dziś DH „Jubilat”) – choć dalej pod firmą „Feliks Kaczorowski”). Po I wojnie światowej, po powrocie z niewoli rosyjskiej, Robert Kaczorowski nie zajmował się już rymarstwem; przeniósł się wraz z rodziną na Dębniki, gdzie przy ul. Tynieckiej 10 wybudował niewielki dom.

Feliks i Maria Kaczorowscy mieszkali w Krakowie przy ulicy, początkowo, Nad Rudawą (nazywanej też Drogą nad Rudawą), w domu Zygmuntowiczów pod numerem 17, później zmienili adres na ul. Felicjanek, to znaczy adres się zmienił, ale nie zmieniła się ulica – po zasklepieniu Rudawy (1911) ul. Nad Rudawą przemianowano na Felicjanek. To właśnie tu, przy ul. Felicjanek 17, swoje dzieciństwo i młodość, pierwszych dwadzieścia lat życia, spędziła Emilia Kaczorowska, matka przyszłego papieża. To właśnie tu po ślubie w dniu – najprawdopodobniej 10 lutego 1904 r. – mieszkali młodzi małżonkowie Emilia i Karol Wojtyłowie.

Dziwnym zrządzeniem losu dom pod numerem 17 znajduje się dokładnie naprzeciwko kamienicy przy ul. Felicjanek 10, w której w ćwierć wieku później mieszkał, przez kilka miesięcy po śmierci ojca, u Kydryńskich, Karol Wojtyła. Ojciec Karola kilkakrotnie odwiedził ich dom na Felicjanek (Kydryńscy mieszkali tam od połowy lat 30.), ostatni raz w wigilię roku 1940.

Drugą wojenną wigilię – wspomina Juliusz Kydryński – spędziliśmy wspólnie: na zaproszenie mojej Matki Karol przyszedł z Ojcem. [...] Był to także człowiek niezwykły. Zawsze uśmiechnięty, drobny i zupełnie siwy, lekko przygarbiony, sprawiał wrażenie starszego niż był w istocie [...] Pamiętam doskonale ten wieczór – w miarę radosny mimo ponurej okupacyjnej rzeczywistości. Ale były to ostatnie radośniejsze chwile. W niewiele tygodni później Ojciec Karola ciężko zachorował” [„Pomazaniec z Krakowa”, 1990].

Karol Wojtyła senior, emeryt intendentury wojskowej, zmarł niespełna dwa miesiące później, 18 lutego 1941 r. Udział w wieczerzy wigilijnej 1940 r. i wizyta przy ul. Felicjanek 10 – tuż obok miejsca, które było ich, Emilii i jego, pierwszym

domem i początkiem wspólnego pożycia małżeńskiego – okazały się więc w istocie ostatnim pożegnaniem ze wspomnieniem lat szczęśliwej młodości Wojtyłów spędzonej w sercu dzielnicy Nowy Świat.

XIV. JAK SIĘ POZNALI?

Zastanawiano się – jak poznali się rodzice przyszłego papieża, gdzie się po raz pierwszy spotkali, gdzie zetknął ich los? Nie ma na ten temat żadnych przekazów, można jedynie snuć przypuszczenia i wymyślać hipotetyczne sytuacje. Puśćmy więc wodze skierowanej w przeszłość fantazji.

Karol Wojtyła służył w 56 Wadowickim Pułku Piechoty, którego sztab i trzy bataliony stacjonowały w koszarach Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej (dziś Wojewódzka Biblioteka Publiczna). Mogło się zdarzyć tak, że na przykład pracujący w kwatermistrzostwie plut. Wojtyła udał się z jakąś służbową sprawą do najbliższego rymarza na ul. Smoleńsk i tu, poznawszy się nieco z właścicielem zakładu, zgadali się, że obaj pochodzą z tych samych stron, spod Bielska... I wtedy może weszła akurat do kantorku ojca córka Mila... Mogło też być inaczej – może panna Kaczorowska, dorabiająca na co dzień haftowaniem, szyciem i drobnymi pracami krawieckimi, trafiła do koszar na Rajskiej, bo akurat ogłoszono, że potrzebują kobiet do jakiegoś, powiedzmy, cerowania czy przesywania odzieży wojskowej. Poszła, zgłosiła się na wartowni i skierowano ją do podoficera od „mundurówki” plut. Wojtyły, z zawodu zresztą krawca. Rozmowa potoczyła się gładko i serdecznie, bo to i fachowcy, i, jak się okazało, krajanie z Podbeskidzia...

I Karol, i Emilia byli, jak wiadomo, ludźmi wielkiej pobożności. Gdzie się modlili? Najprawdopodobniej chodzili do kościoła św. św. Piotra i Pawła; dla Kaczorowskich, mieszkających na Nowym Świecie – kościoła parafialnego, dla plut. Wojtyły – garnizonowego. Bywając tam często, mogli się znać z widzenia. Fakt, że wkrótce połączyli się węzłem małżeńskim w tym właśnie sanktuarium, byłby pięknym i naturalnym uwieńczeniem tak zapoczątkowanej znajomości. Innym miejscem pierwszego ich spotkania – choćby przelotnej wymiany spojrzeń przechodniów mijających się w bramie świątyni – mógł też być kościółek Bożego Miłosierdzia na rogu ulic Smoleńsk i Felicjanek, do którego Emilii było najbliżej, albo też kościół Karmelitów na Piasku, do którego wojacy z Rajskiej mieli dwa kroki.

Nie dowiemy się, jak było naprawdę. Pewne jest tylko to, że życiowe drogi Karola i Emilii skrzyżowały się pewnego dnia roku 1902 lub 1903 gdzieś między Piaskiem a Groblami, między Karmelicką a Zwierzyniecką, idąc przez Rajska ku Smoleńsk lub w odwrotnym kierunku.

Do ich pierwszego spotkania mogło bowiem również dojść... u fotografa na Karmelickiej! Przypomnijmy ustalenie z początku tych rozważań: Emilia, mając jakieś 18–19 lat, fotografowała się w atelier Kremskiego przy ul. Karmelickiej 15.



Emilia Kaczorowska, fot. M. Kremski, ok. 1902–1903

Zakład ten mieścił się – i mieści się nadal (choć pod inną oczywiście nazwą) w tym samym miejscu! – vis-à-vis kaserni Franciszka Józefa. Nie było chyba infantiera w skoszarowanym tam regimencie wadowickim, który by sobie nie zrobił zdjęcia u Kremskiego (zaświadczają dziś o tym licznie zachowane portrety wojskowych z 56 pp. wykonane w zakładzie na Karmelickiej). Z pewnością i plut. Wojtyła też się tam fotografował, niewykluczone, że spotkali się w atelier.

W każdym razie, kilka czy kilkanaście miesięcy później, Emilia Kaczorowska i Karol Wojtyła podążyli wspólnie właśnie do zakładu przy ul. Karmelickiej 15 dla wykonania tam portretu ślubnego... A potem zapewne na przyjęcie weselne do prowadzonego przez szwagra Józefa znanego lokalu „śniadankowego” Kuczmierczyka na rogu ulic Wiślniej i św. Anny.

XV. W DOMU OJCA...

W „Domu Rodzinnym Jana Pawła II” w Wadowicach, w narożnym pokoju od strony Rynku, wisi nad drzwiami niewielki portret – jest to wizerunek Emilii Kaczorowskiej. Przez cały pontyfikat Jana Pawła II obraz ten znajdował się w prywatnym apartamencie Ojca Świętego. W maju 2005 roku siostra Magdalena, kustosz Muzeum, przywiozła go z Watykanu do Wadowic.

Jeśli dobrze przyjrzymy się portretowi, okazuje się, że został namalowany na podstawie znanego nam już z albumu rodzinnego Wojtyłów zdjęcia Emilii (z wiernym zachowaniem szczegółów jej ubioru i uczesania), wykonanego przez Majera Kremskiego, wędrownego fotografa pochodzenia żydowskiego rodem z Częstochowy, który na krótko zatrzymał się w Krakowie przy Karmelickiej 15 i wtedy uwiecznił na kliszy twarz młodziutkiej Emilii Kaczorowskiej, matki przyszłego papieża.

EPILOG

Tekst powyższy przed czterema laty drukowany był – poczynając od 18 maja 2007 r. – na łamach „Dziennika Polskiego”, w pięciu częściach (I. *Tropem tajemnicy*, II. *Historia jednego błędu*, III. *Wojenne losy*, IV. *Legenda kaprala Koszyka*, V. *Na krakowskim Nowym Świecie*). Kilka miesięcy po tej publikacji udało mi się wreszcie dotrzeć do książki E. Trosta *Der Papst aus einem fernen Land. Johannes Paul II und seine Kirche* (Verlag Fritz Moden, Wien 1979); na podstawie analizy dokumentów znajdujących się w Kriegsarchiv Ernst Trost napisał na stronie 104:

1906 wurde [Karol] Wojtyła als Rechnungsunoffizier geführt, und am 10. Februar dieses Jahres heiratete er Emilia Kaczorowska. Am 28. August gebar sie ihm den ersten Sohn, Edmund.

To jest ostateczne potwierdzenie faktu, że ślub Emilii Kaczorowskiej i Karola Wojtyły odbył się w kościele św. św. Piotra i Pawła w Krakowie – w sobotę, 10 lutego 1906 roku.

Andrzej Bogunia-Paczyński

EMILIA AND KAROL WOJTYŁA

SUMMARY

On 10th February 2007 in "Dziennik Polski" ("Polish Newspaper") Andrzej Koziol's article entitled "The Mystery of the Pope's Parents' Marriage" was published in which Jerzy Turbasa's initiative was depicted. Jerzy Turbasa was a well-known master of tailoring and the King of the Marksmanship Guild, who made a proposal for placing the marble plaque commemorating the place of Karol Wojtyła's parents' church wedding in Saint Peter and Paul's Church in Krakow.

However, it turned out that the exact date of Emilia and Karol Wojtyła's vow was not precise, thus, by means of Andrzej Koziol's article, "Dziennik Polski" appealed for help with determining the date and above all confirming that this church was the place of the ceremony since it was uncertain as well.

"Jerzy does not give up hope that somewhere there among people circles the story about non-commissioned officer from the Austro-Hungarian army named Karol Wojtyła, who at the beginning of the 20th century got married in the church in Grodzka street in Krakow. If this is a true fact, we are waiting for the confirmation signal," wrote the author on behalf of the initiator.

Having responded to this appeal, the author made an attempt to fix the actual date of Karol Wojtyła's parents' marriage. The following biographical outline is the recording of the course and effects of the documentary fact-finding.